

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

LATO 2015r.

Nr 2 (64)



BŁOGOSŁAWIENI
MIŁOSIERNI
ALBOWIEM ONI
MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ

Mł 5,7



Kraków
SDM
MŁDZIEŻ



Młodzież z naszej parafii przyjęła sakrament bierzmowania z rąk ks. Infułata Stanisława Zięby,
14 V 2015 r.

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE



Słowo od Księdza Proboszcza

Za nami piękne wiosenne miesiące. Był to także czas wielu parafialnych aktywności na różnych płaszczyznach. Podsumowaliśmy bowiem przygotowania dzieci i młodzieży do przyjęcia kolejnych sakramentów oraz dziękowaliśmy za łaski wypraszane za wstawieniem św. Brata Alberta. Nie brakowało również spotkań o charakterze integracyjnym i pogłębiających osobistą więź z Jezusem. O tym wszystkim można się przekonać podczas lektury kolejnego numeru Głosu Brata. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy tak aktywnie włączają się działalność poszczególnych grup duszpasterskich i całej Wspólnoty parafialnej. Niech czas wakacji i urlopów będzie dla nas wszystkich okazją do odpoczynku, ale także okazją do dawania świadectwa o miłości do Jezusa i Kościoła.

*Z uśmiechem, życzliwością i modlitwą
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej obchodzi w tym roku swoje 85 urodziny. Zgromadzenie powstało w Wielki Czwartek – 17 kwietnia w roku 1930 w Puszczykowie koło Poznania. Z tej okazji w naszej wspólnocie była sprawowana dziękczynna Eucharystia 14 czerwca o godz. 9.30, w niedzielę przygotowującą parafian do odpustu. Mszy św. przewodniczył ks. Proboszcz a homilię wygłosił ks. Marcin Mianowski.

Modliliśmy się o beatyfikację Ojca Założyciela – ks. Chryzostoma Małyśiaka, o nowe powołania zakonne oraz wierność sióstr betanek swojemu charyzmatowi. Na uroczystości obecna była Matka Generalna s. Ruth wraz z s. wikarią Gabrielą, która przedstawiła historię Zgromadzenia. Były również obecne współsiostry z sąsiednich placówek.

Życzymy Siostrom wielu nowych powołań.

Polecamy stronę internetową: www.betanki.pl

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

1 III – nauki rekolekcyjne wielkopostne dla dzieci i młodzieży gimnazjalnej prowadził ks. Grzegorz Mnich.

9 III – Wspólnota Żywego Różańca modliła się w naszym kościele w ramach „Jerycha Różańcowego – z Maryją do Jezusa”.

14 III – Czciociele Bożego Miłosierdzia uczestniczyli w dniu skupienia w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Gdańsku Wrzeszczu.

21 III – odbyła się parafialna pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Oborach.

22 III – rekolekcje wielkopostne dla dorosłych oraz dla studentów i młodzieży głosił ks. dr hab. Maciej Bała, prorektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

25 III – w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, a także w dniu modlitw o Świętość Życia składaliśmy przyrzeczenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

28 III – nasi parafianie uczestniczyli w nabożeństwie Drogi Krzyżowej na Kalwarii Wejherowskiej.

28 III – odbyło się Misterium Pasyjne przygotowane przez scholę „Lux Cordis”.

29 III – odbył się w naszej parafii Rejonowy Dzień Wspólnoty Domowego Kościoła.

29 III – w Niedzielę Palmową święciliśmy palmy wielkanocne, mogliśmy także zwiedzić wystawę w naszej bibliotece „Trzej papieże i młodzież”.

2 IV – Stowarzyszenie Godność zaprosiło naszych parafian na wspólną modlitwę pod pomnik Św. Jana Pawła II i Ronalda Regana. Modlitwę poprowadził ks. Marek Płaza.

12 IV – rozpoczął się 71. Tydzień Miłosierdzia pod hasłem „Caritas dla rodziny”.

19 IV – rozpoczął się VII Ogólnopolski Tydzień Biblijny pod hasłem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

22 IV – w ramach Tygodnia Biblijnego ks. dr Piotr Przyborek wygłosił konferencję pt. „Spotkania ze Zmartwychwstałym”.

25 IV – odprawiliśmy Nabożeństwo Drogi Światła z oprawą muzyczną scholi „Lux Cordis”.

26 IV – siostry betanki w Niedzielę Dobrego Pasterza zaprosiły do modlitwy za kapłanów, by włączyć się w Betańską Misję Wspierania Kapłanów.

26 IV – odbyła się parafialna autokarowa pielgrzymka do Lichenia Starego.

26 IV – przed kościołem odbyła się hospicyjna akcja „Żonkil” wspierająca działalność hospicjów w Archidiecezji Gdańskiej. W piękne dzieło „Pól Nadziei” włączyła się młodzież ze Szkolnego Koła Caritas z Gimnazjum 21 oraz dzieci ze Szkolnego Koła Caritas ze SP nr 79.

10 V – poświęcimy książeczki z modlitwami dzieciom przygotowującym się do przyjęcia I Komunii Świętej.

14 V – Ks. Infułat Stanisław Zięba udzielił Sakramentu Bierzmowania młodzieży gimnazjalnej oraz dorosłym.

17 V – odbył się kiermasz charytatywny pod hasłem „Kwiatki dla Mamy” przygotowany przez wychowanków naszych szkół – SP nr 79, 80 i Gimnazjum 21 oraz przedszkoli 57 i 62.

24 V – uczniowie klas II po raz pierwszy przystąpili do I Komunii Świętej.

26 V – Księża neoprezbiterzy Maciej, Wiesław i Mateusz, którzy w naszym kościele odbywali praktykę duszpasterską, odprawili Mszę św. prymicyjną.

6 VI – młodzież z naszej parafii uczestniczyła w XIX spotkaniu młodych – „Lednica 2000”.

14 VI – odbył się niedzielny festyn opustowy.

17 VI – odbyła się Msza św. odpustowa pod przewodnictwem ks. abpa Sławoja Leszka Głódzia, który wówczas poświęcił dwa boczne ołtarze i nową Drogę Krzyżową.

O urazie

Nie będziesz się mścił, ani nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan!

(Księga Kapłańska 19,18)

Ewangelia V Niedzieli Wielkanocnej w tym roku przypominała nam wszystkim o konieczności trwania latorośli w winnym krzewie, by mogło przepływać przez nas Życie (por. J 15,1-8). Cieszę się, że Mszę św. mogłem wówczas sprawować w naszym przymorskim kościele, doświadczając gościnnej życzliwości wszystkich księży i wiernych świeczników. Dziękuję redaktorowi „Głosu Brata”, księdzu Tadeuszowi, za inspirującą rozmowę, w której zachęcił mnie do podzielenia się moimi myślami z kazania na łamach naszej gazety.

Temat urazy jest mi bliski, zwłaszcza od pewnego czasu, gdy zacząłem powoli coraz lepiej widzieć i rozumieć, jak niszczący wpływ na moje życie miało i ma żywienie uraz. Uczę się jednak również odkrywać, że istnieje *Siła Większa* niż moje słabości, która pozwala mi przekraczać i porzucać przywiązanie do urazy.

Żeby zrozumieć na czym polega uraza, należy zacząć od uczucia złości. Złość jest takim uczuciem, którego nie lubimy i od którego chętnie uciekamy, próbując ją zagłuszać lub jej zaprzeczać, nie dając sobie prawa, by ją po prostu przeżyć. Jak każde inne uczucie jest ona częścią naturalnego mechanizmu, w który wyposażył nas Pan Bóg i z którym zostaliśmy stworzeni. Od strony moralnej samo istnienie i pojawianie się złości nie podlega więc ocenie – uczucie złości nie jest ani dobre, ani złe od strony moralnej. Sama złość jako uczucie nigdy nie jest grzechem. Jak każde uczucie, złość po prostu mówi mi coś o mnie samym. Konkretnie złość jest uczuciem niezgody. Gdy się z czymś nie zgadzam, nie chcę przyjąć, zaakceptować czy to zachowania, poglądów, postawy drugiej osoby, czy to swojego własnego zachowania, czy też jakiegokolwiek innej okoliczności, wtedy automatycznie rodzi się we mnie złość. Mogę poczuć ją w ciele (np. w postaci napięcia, „gorąca” w okolicy splotu słonecznego albo w postaci szczękocisk) i warto się sobie przyglądać, by uczyć się ją zauważać i nazywać po imieniu. Warto się również przyglądać sytuacjom, gdy złość we mnie się pojawia i pytać się siebie, z czym się tak naprawdę tu nie zgadzam. Nie powinienem się jednak obwiniać za to, że złość się w ogóle we mnie pojawiła. Obwinianie się, potępienie się w myślach, oskarżanie się za takie czy inne uczucie nie pomaga mi w rozwoju, tylko szkodzi. Jeszcze raz podkreślę, że żadne uczucie samo w sobie nigdy nie jest grzechem. To bardzo ważne, bo wiem z własnego doświadczenia, ile cierpienia przysparza takie niedawanie sobie prawa do przeżycia złości.

O ile pojawienie się uczucia złości jest naturalne i nie mam na to bezpośredniego wpływu, to sytuacja, w której zaczynam tę złość w sobie trzymać, podsycać, rozdmuchiwać, szukać dla niej pożytki i usprawiedliwienia, taka sytuacja po prostu mnie niszczy. Na tym właśnie polega wchodzenie w urazę. Zamiast rozpoznać, co *we mnie* jest takiego,



Powrót syna marnotrawnego – obraz powstały w 2. poł. XVII w. autorstwa hiszpańskiego barokowego malarza Bartolomé Estebana Murilla.

że skutkuje to pojawieniem się złości, zaczynam tę złość w sobie cementować. Trzymam się jej kurczowo, szukając argumentów, by to moje złoszczenie się na kogoś lub siebie samego usprawiedliwić (tak, uraza wobec siebie jest jak najbardziej możliwa i bardzo niszcząca!). Uraza jest przejawem wrogości, oddzielenia się, jest zerwaniem tej jedności, o której Jezus symbolicznie mówił używając obrazu winnego krzewu i złączonych z nim gałązek.

Nad tematem urazy zastanawiali się starożytni rabin, rozważając przykazanie miłości bliźniego zawarte w *Księdze Kapłańskiej*. Wezwanie, by kochać bliźniego jak siebie samego poprzedzone jest tam zakazem zemsty oraz żywienia urazy (por. Kpł 19,18). W midraszu do tej księgi rabin zastanawiali się, czym się różni zemsta od urazy¹. Mówią tak: załóżmy, że pójdziesz do sąsiada, chcąc pożyczyć sierp, aby zżąć swoje zboże. On ci odmówi i ty wrócisz do siebie rozczarowany, a jakiś czas później twój sąsiad przyjdzie do ciebie, mówiąc, „Pożycz mi, proszę, łopatę”. To wtedy, gdy ty odmówisz mu pożyczania łopaty, dlatego że on wcześniej nie chciał pożyczyć ci sierpa, to jest zemsta. Jednak możliwa jest inna sytuacja: na początku podobnie chciałeś pożyczyć od sąsiada sierp, on odmówił, a później przyszedł do ciebie, prosząc o pożyczanie łopaty. Tym razem ty pożyczasz mu łopatę, ale myślisz sobie w głowie tak: „Weź tę łopatę i zejdź mi z oczu, i wiedz, że nie jestem takim sknerą, jak ty”. I to jest właśnie uraza, mówią rabin. Niby nic się nie stało. Można by powiedzieć, że spełniłem nawet dobry uczynek, odpowiadając na prośbę sąsiada. Ale w rzeczywistości wybudowałem w sobie mur – mur, za pomocą którego to *ja* oddzielałem się od drugiego człowieka, zamykam się w sobie, w świecie własnego ego.

Uraza rodzi się z krzywdy, rzeczywistej lub urojonej. Nie ma jednak znaczenia, czy tylko mi się wydaje, że ktoś mnie skrzywdził swoim zachowaniem, czy też krzywda, której doświadczyłem jest obiektywna i niepodważalna. Sku-

tek jaki powoduje wejście w urazę, niechęć do odpuszczenia złości, uderza w pierwszej kolejności zawsze we mnie samego. W dalszej konsekwencji, oczywiście, uraza będzie niszczyć także relacje z innymi osobami i będzie na nie oddziaływać, ale najpierw rani ona mnie samego. Niszczący jest właśnie ten mur izolacji, który sam w sobie buduję. Oddzielam się od drugiego człowieka, oddzielam się od Boga (jakbym sam odcinał uschlą gałązkę od winnego krzewu), oraz oddzielam się od siebie samego. Pojawia się we mnie pęknięcie, szczelina, która blokuje mi dostęp do prawdziwego Ja. Jeśli się tą szczeliną odpowiednio nie zajmę, może ona wraz z upływem czasu urosnąć do rozmiarów przepaści.

Co mogę zrobić z urazą? Pierwsza sprawa to mogę ją sobie uświadomić. Dopóki będę zaprzeczać urazie we mnie, dopóki będę próbował się usprawiedliwiać, wynajdywać powody do oskarżania innych, by uzasadnić tkwienie w złości i oddzieleniu, dopóty wciąż będę cierpieć. Uraza, ta zabetonowana złość we mnie, jak cierni będzie powodować we mnie niepokój i ból. Nie będzie przepływać we mnie Życie. Jak mogłoby przepływać, skoro oddzieliłem się od jego Źródła?

Uznając rzeczywistość urazy, zgadzając się na fakt, że mam swój udział w żywieniu jej², staję się zdolny do powierzenia urazy Panu Bogu. Odkrywam, że nie muszę dalej nosić tego ciężaru. Nie zaprzeczając prawdzie o doznanej krzywdzie, mogę puścić osąd i oskarżenia, których się tak kurczowo do tej pory trzymałem. Bardzo pomaga tu modlitwa za osobę, do której żywię urazę. To może być trudne, zwłaszcza na początku, bo w uczuciach będę miał niechęć do tej osoby. Potrzeba decyzji, aby się modlić pomimo takich uczuć. Można to zrobić np. takimi słowami: „Panie Bo-

że, oddaję Ci moją urazę do tej osoby. Proszę Cię o błogosławieństwo dla tej osoby oraz byś zabrał ode mnie złość, wobec której jestem bezsilny/bezsilna”. Idzie o całkowite powierzenie, a więc także o rezygnację z chęci podpowiadania Panu Bogu, by w określony sposób zmienił tę osobę, za którą się modlę. Pan Bóg przecież wie najlepiej, co dla niej jest dobre. Pomaga natomiast bardzo powierzenie Bogu takiej urazy na głos, wobec innej osoby – czy to w konfesjonale, czy poza nim.

Ci, którzy praktykują taką modlitwę (a potrzeba tu pewnej wytrwałości – w końcu to nie magia!), mówią o błogosławionych skutkach, których doświadczają. Tak jak uraza w pierwszej kolejności rani mnie samego, tak oddawanie tej urazy Panu Bogu również uzdrawia najpierw mnie samego. W niewytłumaczalny sposób znika owo pęknięcie, oddzielenie od siebie, od Boga oraz od drugiego człowieka. Na nowo zaczyna przepływać Życie. Powiększa się ufność, a ja sam staję się zdolny do podjęcia wysiłku naprawienia krzywd, które w tym całym procesie wyrządziłem. Ale to już temat na odrębną refleksję.

ks. Krzysztof Grzemski

¹ – Por. *Sifra*, Kedoshim, 4. Midrasz to rodzaj żydowskiego komentarza, poszukującego wyjaśnienia tekstu biblijnego (hebr. *darasz* znaczy „szukać”).

² – Może być tak, że źródłem poważnej urazy jest obiektywna krzywda, której doznałem ze strony jakiejś osoby, np. jako małe dziecko, gdy nie miałem możliwości ani obrony, ani zdolności, by świadomie wejść w urazę. W takim przypadku, gdy odkryję, że urazę tę noszę wciąż do tej pory, mój udział może polegać na tym, że *teraz*, jako dorosła osoba, nie chcę jej wciąż puścić, oddać Panu Bogu.

Tydzień Biblijny



Przeżywany w polskim Kościele VII Tydzień Biblijny nie mógł pozostać bez echa w naszej parafialnej bibliotece im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Biblia to przecież matka wszystkich ksiąg. Ktoś powiedział nawet, że wszystkie inne książki to tak naprawdę przypisy do Świętej Księgi chrześcijan.



Na wystawie zostały zgromadzone różne wydania i tłumaczenia Pisma Świętego oraz opracowania i publikacje dotyczące Biblii. Wystawę odwiedziła, między innymi, część lektorów z naszej wspólnoty.

ks. Krzysztof Borysewicz

„Twierdza wewnętrzna” – cz. 2

W rozdziale „Mieszkanie czwarte” św. Teresa opisuje trwającą nadal walkę duchową i pojawiające się pierwsze interwencje Boga. Dusza tam żyje aktami cnót: wiary, nadziei i miłości. Budzą się nowe siły, jawią się nowe racje i nowe formy życia duchowego. Szczególne skupienie daje początek nowym relacjom. Oznacza początek modlitwy nadprzyrodzonej, tzw. modlitwy mistycznej odpocznienia, która jest modlitwą mieszaną: przyrodzoną i nadprzyrodzoną, czyli kontemplacją wlaną.

„Przystępuję teraz do objaśnienia różnicy, zachodzącej między zwykłymi na modlitwie pociechami, a nadprzyrodzonymi smakami Bożymi. Pociechami, zdaniem moim, mogą się zwać owe słodkie uczucia, jakich sami nabywamy rozmyślaniem i modlitwą, zanoszoną do Pana. Powstają one naturalnie (...), choć ostatecznie Bóg nam do nich pomaga łaską swoją, bo bez Niego nic uczynić nie możemy. Smaki zaś nadprzyrodzone poczynają się z Boga, a my je odczuwamy i cieszymy się więcej jeszcze niż tamtymi. Jeśli chcemy znaczny uczynić postęp na tej drodze i dojść do tych mieszkań, do których tęsknimy, nie o to nam chodzić powinno, byśmy dużo rozmyślały, jeno o to, byśmy dużo miłowały. Otóż wiedzmy, że nie ta dusza więcej miłuje, która mocniejsze ma postanowienie i usilniejsze pragnienie we wszystkim podobać się Bogu, ale pilniej się stara o to, by w niczym Go nie obrazić i goręcej Go błaga o coraz dalsze rozszerzenie czci i chwały Syna Jego, i coraz wyższy wzrost świętego Kościoła katolickiego”.

Św. Teresa pisze dalej, jak wielkie doświadczała udreńczenia duszy z powodu natłoku myśli, nim zrozumiała, iż myślenie, to jeszcze nie sam rozum, bo „póki nie rozumiałam tej różnicy, trudno mi było pojąć, jakim sposobem rozum (...) , który przecież jest jedną z władz duszy, taki może być nieraz niedołączony do panowania nad myślami swymi, gdy przeciwnie myśl i wyobraźnia, w jednej chwili takim niepowstrzymanym pędem ulatują, że Bóg sam tylko może je powściągnąć.

(...) Mówiłam o pociechach duchowych, jak nieraz wikłają się z zapędem namiętności, skutkiem czego sprawują niejaki wzburzenie wewnętrzne (...), wywołują jęki i łkania, i szlochania, a nawet, doznaje się w tym stanie ucisku w piersiach lub podlega się mimowolnym podrzucaniem i targaniem, których powstrzymać nie można i taka jest siła wewnętrznego nacisku, że nieraz krew się rzuca nosem i inne tym podobne objawiają się dotkliwe przypadłości. Zgiełk ten męczy, tego nie przeczę, wyjąwszy tylko, kiedy modlitwie towarzyszy zawieszenie, czyli ekstaza, bo póki ta trwa, dusza żadnej ciężkości nie czuje, ale to pewna, że wielkim byłoby złem dla tej przeszkody modlitwę porzucić. Nie zważajmy na to, że diabeł je nam podsuwa (...), rychło on da nam pokój, gdy się przekona, że trzusi się daremnie, miejmy cierpliwość i znośmy je dla miłości Bożej”.

Aby lepiej zrozumieć „modlitwę odpocznienia”, (...) inaczej określoną jako „Smaki Boże”, św. Teresa porównuje ją do dwóch zbiorników, do których spływa woda,



Witraż z wizerunkiem świętej Teresy trzymającej w ręce atrybuty: strzałę i Pismo Święte

ale w sposób odmienny: do jednego spływa woda z daleka, za pomocą wodociągów, drugi umieszczony jest w miejscu, skąd wytryska woda.

„Woda płynąca za pomocą wodociągów są to (...), wedle rozumienia mego, te pociechy na rozmyślaniu powstające, których nabywamy przez rozważanie rzeczy stworzonych i przez pracę umysłu naszego, (...) za czym woda ona, spłynie na duszę z szumem, bo ostatecznie my sami własnym staraniem naszym ją sprowadzamy. Tamta druga woda przeciwnie, tryska do duszy z samegoż źródła, którym jest Bóg. Stąd to, gdy spodoba się boskiej dobroci Jego użyć nam tej łaski nadprzyrodzonej, działanie Jego sprawuje w nas te smaki z niewypowiedzianym pokojem, cichością i słodkością. (...) Ta pociecha i słodkość nie daje się uczuć w sercu, przynajmniej z początku; potem dopiero całe je napełnia, za czym ta woda rozlewa się po wszystkich władzach duszy, aż w końcu dochodzi i do ciała. Te smaki poczynają się w Bogu, a kończą się w nas.

Jakimże więc sposobem, zapytacie, osiągniemy te łaski, nie śmiejąc nawet o nie się starać? – Na to odpowiadam: najpewniej ich dostąpi ten, kto się o nic nie stara, a to z następujących pięciu powodów. Pierwszym warunkiem do osiągnięcia ich jest czysta i bezinteresowna miłość Boga. Po wtóre dlatego: za małe i nędzne posługi, jakie my możemy

oddać Bogu, nie osiągniemy rzeczy wielkiej. Po trzecie, byśmy pomnę na to, że jesteśmy grzesznikami i po wiele razy obraziliśmy Boga, pragnęli nie używać smaków i rozkoszy, ale cierpieć dla miłości Pana i naśladować Go. Po czwarte, że Bóg nie zobowiązał się udzielać nam tych łask nadzwyczajnych, tak jak w nieskończonej dobroci swojej zobowiązał się dać nam chwałę wieczną, On najlepiej wie, czego nam potrzeba i kto Go prawdziwie miłuje. Po piąte na koniec, że ta woda smaków niebieskich nie daje się, sprowadzić za pomocą wodociągu, więc póki źródło, którym jest Bóg, wydać jej nie chce, na próżno tylko trudziłybyśmy się nad jej dobywaniem. Bóg sam tylko ją daje, komu chce i daje ją częstokroć w chwili, kiedy dusza najmniej się tego spodziewa. Ale tego pewna jestem, że kto naprawdę upokorzy się i zaprze się siebie, temu Pan nie omieszka użyć tej łaski i wielu innych jeszcze tak wielkich, że ich człowiek nie mógłby i zaprzagnąć.”

O modlitwie skupienia, autorka „Twierdzy Wewnętrznej” tak pisze: „Jest to pewne skupienie wewnętrzne, zdaniem moim, również nadprzyrodzone. Nie nabywa się tego skupienia, chroniąc się w miejsce ciemne albo zamykając oczy, ale gdy przyjdzie, oczy się same zamykają i dusza pragnie samotności i tak bez żadnych sztucznych sposobów buduje się niejako przedsięwzięcie do tej modlitwy smaków nadprzyrodzonych. Gdy bowiem w tym wewnętrznym skupieniu dusza szuka Boga, stan ten usposabia duszę do słuchania, dusza nie powinna w tym stanie pracować myślą, ale trzymać się w milczeniu przed Panem, uważnie patrząc, co On w niej działa. Aby mogło nastąpić ono zawieszenie myśli, potrzeba aby pierwiej miłość była rozbudzona.

Najlepsza więc, zdaniem moim, rada dla duszy, (...) którą spodoba się Panu podnieść do tego mieszkania jest ta, ażeby bez gwałtu i zgiełku wewnętrznego starała się powściągać działanie rozumu, ale niech się nie kusi wstrzymać je zupełnie, bo owszem dobrze jest, by i on działał tu w mierze właściwej, by pomniał, że jest w obecności Boga i zważał, kto jest Ten, przed którym dano mu stawać. Tu już Boski Miłośnik sam ją nauczy, co ma czynić (...) w tej szczęśliwej chwili; a wszystko prawie, co uczynić ma, na tym jednym się zasadza, by uznała siebie niegodną tak wysokiej łaski i cała się wylała przed Panem w radosnym dziękczynieniu.

Nie mówiłam jeszcze o skutkach i znakach, jakie się okazują w duszy, gdy Boski Pan nasz użyć jej modlitwy smaków nadprzyrodzonych. Jasno daje się uczuć w duszy do tego stopnia podniesionej dziwne rozszerzenie i napełnienie. Dusza już (...) nie jest tak skępowana jak przedtem w rzeczach służby Bożej, ale z nierównie większą postępuje swobodą i szczerością serca. Strachem piekła już się nie dręczy, bo choć teraz więcej niż przedtem lęka się najmniejszej obrazę Bożej, bojaźń niewolnicza już do niej nie ma przystępu, a z wielką za to otuchą spodziewa się i ufa, że dostąpi szczęścia posiadania Boga na wieki.

Obawa o zdrowie, której dawniej podlegała, już jej teraz nie powstrzymuje od czynienia pokuty (...) ; wszelkie umartwienia wydają się jej możliwe przy pomocy Bożej i goręcej niż dotąd ich pragnie. Cierpienia i krzyże, których się przedtem lękała, już jej tak bardzo nie straszą, bo żywszą ma

wiarę i pewna jest tego, że kto jest gotów znosić je dla miłości Boga. Stąd i nieraz wprost pragnie cierpienia i zaspokojenia tym sposobem wielkiej, chęci uczynienia czego dla Boga.

W miarę (...) jaśniejszego, jakiego tu dostępuje, poznania nieskończonej wielkości Jego, jaśniej też widzi własną nędzę i niskość swoją, a wobec smaków Bożych, których dano jej zakosztować, czuje to i widzi, że wszelkie rozkosze tego świata, to tylko plugastwo i śmieci; powoli też coraz więcej się od nich oddala. Słowem, we wszystkich cnotach wyraźny w niej objawia się postęp, który będzie coraz większy, jeśli jeno z tej dobrej drogi nie zawróci wstecz i nowej się obrazę Bożej nie dopuści, bo wtedy, chociażby dusza była już podniesiona do szczytu doskonałości, wszystko to wniwecz obraca.

I to także trzeba wiedzieć, że wszystkie te cudowne skutki nie od razu w duszy powstają, za pierwszym lub drugim łask onych otrzymaniem, ale potrzeba, aby dusza była w gotowości na ich przyjmowanie, bo na wytrwaniu polega wszystko dobro nasze.

Dusza w tym stanie nie stoi jeszcze na własnych nogach, podobna jest raczej do niemowlęcia, które dopiero zaczyna ssać; jeśli się odłączy od piersi matki, cóż innego może je czekać nad śmierć? Bardzo się boję, by coś podobnego nie spotkało duszy, która otrzymawszy tę łaskę od Boga, opuszczałaby modlitwę kiedykolwiek, albo opuściwszy ją kiedy z takiego powodu, jak najprędzej do niej nie wróciła.”

W rozdziale „Mieszkanie piąte” św. Teresa pisze, jak zaczyna się dokonywać zjednoczenie woli duszy z wolą Boga, charakteryzujące się kontemplacją życia i śmierci Chrystusa. Pojawiają się pierwsze łaski specjalne od Jezusa Chrystusa. Dusza dochodzi do stanu modlitwy zjednoczenia. Jest to już prawdziwy stan mistyczny. Rozpoczyna się nowy sposób życia wewnętrznego. Autorka pisze również po czym poznać, czy to zjednoczenie nie jest złudzeniem.

„Do pewnych skarbów, w tym mieszkaniu złożonych, mało mniemam dochodzi; ale choćby która doszła tylko do drzwi, i to już wielkie nad nią miłosierdzie Boże. Potrzeba tu gorliwej pracy i pilności nieustającej. Nie sądzicie, by ta modlitwa zjednoczenia podobna była do snu. Tu dusza jest całkiem rozbudzona ku Bogu, a całkiem uśpiona, dla rzeczy tego świata i dla samej siebie. Słowem, jest to pełna, śmierć dla rzeczy tego świata. Śmierć, mówię, pełna, bo dusza ta oderwana jest od wszelkich czynności, które spełnia mieszkając w ciele, słodka, mówię, i rozkoszna, bo choć dusza jest zatrzymana w więzieniu swoim, tu przecież się z niego jakoby wyzwala, aby się cała pogrążyła w Bogu. Rozum, chciałby przeniknąć tę tajemnicę i zrozumieć choć w części to, co w duszy się dzieje, lecz widząc, że daremnie o to się kusi, staje stropiony i albo zupełnie odchodzi od siebie, albo przynajmniej, ani ręką, ani nogą ruszyć nie może, podobny do człowieka leżącego w tak głębokim omdleniu, że wydaje się jakby martwy. Modlitwa ta nie jest snem. Tu już ani wyobraźnia, ani pamięć, ani rozum nie zdołają zamącić szczęścia, którym dusza z Bogiem swoim zjednoczona się cieszy. Sam nawet diabeł, jeśli jeno zjednoczenie z Bo-



giem jest prawdziwe, nie zdoła, dostać się do tego mieszkania ani żadnej szkody wyrządzić (...), bo Majestat Boski tak tu jest blisko złączony z samą istotnością duszy, że zły duch nie waży się przystąpić. O jakież to stan błogosławiony, w którym ten przeklęty nic już nam złego zrobić nie może! I jakież wielkie zyski odnosi tu dusza, gdy Bóg sam tak może działać w niej, bez żadnej już od innych ani od nas samych przeszkody!

Wracam do znaku, który wam zapowiedziałam: jest to znak, powtarzam, prawdziwy i niezawodny. Przypatrzcie się tej duszy, którą Bóg, podnosząc do zjednoczenia z sobą, całkiem bezwładną uczynił, aby tym głębiej wpoić w nią prawdziwą mądrość. Nic ona nie widzi, nic nie słyszy, nic nie rozumie przez cały czas, gdy trwa to zjednoczenie, choć to zawsze czas krótki. Za to Bóg sam tak głęboko przenika wnętrze tej duszy, że gdy wróci do siebie, żadną miarą o tym wątpić nie może, iż była w Bogu i Bóg w niej. I tak mocno ta prawda pozostaje w niej wryta, że chociażby potem całe lata zostawała bez powtórnego otrzymania tej łaski, nie zdoła przecież o niej zapomnieć ani wątpić o jej rzeczywistości”.

Następnie św. Teresa objaśnia modlitwę zjednoczenia, porównując ją do kokonu jedwabnika i omawia skutki, jakie ta modlitwa pozostawia w duszy.

„Słyszałyście zapewne, w jaki cudowny sposób, powstaje jedwab; jak poczyna się z maleńkiego jajeczka, z nastaniem wiosny, wykluwa się robaczek, który żywiąc się liściem morwowym, stopniowo się rozwija, (...) a gdy już do miary swojej urośnie, pyszczkiem wysnuwa z siebie jedwab i związa go w kokonik czyli kłębek i w tym kłębku się zamyka, aż po jakimś czasie, w miejsce dużego brzydkiego robaka, dobywa się biały, wdzięcznego kształtu motyl.

Robak ten jest to obraz duszy naszej. Naonczas ożywia się ten «robak», gdy ciepłem Ducha Świętego zagrzany, poczyna korzystać z ogólnych pomocy łaski, których Bóg

użycza każdemu; gdy poczyna używać środków, które Pan w Kościele swoim pozostawił, uczęszczania do spowiedzi, czytania dobrych ksiązek, słuchania słowa Bożego. Wtedy więc poczyna żyć i dalej żywi się tymże pokarmem i pobożnym rozmyśleniem.

Wyrósłszy zatem, poczyna ten «robak» snuć z siebie jedwab i budować dom, w którym ma umrzeć. Domem tym dla duszy – jak to pragnęłabym jasno wytłumaczyć – jest Chrystus. Jakoż czytałam gdzieś, że «życie nasze ukryte jest w Chrystusie», czyli w Bogu. (...) A On jest mieszkaniem naszym, a my z naszej strony możemy budować sami to mieszkanie, aby w nim się zamknąć. Lecz nim jeszcze zdążymy w tym celu uczynić wszystko, co jest w mocy naszej, Bóg już z tą maluczką pracą naszą, która sama z siebie jest niczym, połączy wielmożność swoją i tak wysokiej doda jej ceny, iż stanie się godna tego, by On sam był jej nagrodą.

Ochotnie kwapmy się do tej pracy, wyrzucając z siebie miłość własną i wolę własną, i wszelkie do jakiej bądź rzeczy na ziemi przywiązanie, a wkładając w robotę naszą uczynki pokutne, modlitwę, umartwienie, posłuszeństwo i wszelkie inne cnoty i powinności powołania naszego. Umierajmy już tak, jak umiera ten robak, gdy skończy robotę, do której został stworzony. Po takiej śmierci, zobaczycie, jak będziemy oglądały Boga i tak będziemy mieszkały w wielmożności Jego.

Myłobyście się jednak, gdybyście sądziły, że ta pewność odnosi się do jakiegoś cielesnego przedmiotu czy kształtu, tak jak mamy pewność, że ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, choć go nie widzimy, obecne jest w Najświętszym Sakramencie (...). Tu nic nie masz cielesnego, tu jest tylko samo Bóstwo. Skądże więc, pytacie, taka może być w nas pewność o tym, czego nie widzimy? – Tego ja nie wiem; są to tajemne sprawy wszechmocności boskiej, to tylko wiem, że prawdą jest to, co mówię.

Prawdziwie ma za co chwalić Pana i dziękować Mu dusza raz zakosztowawszy tego spoczynku, który znalazła w Bogu. Wszystko jej się przykrzy, cokolwiek widzi na ziemi, zwłaszcza jeśli Bóg częściej ją dopuszcza do tego zjednoczenia i tego wina jej nalewa, raz w raz wznawiając w niej owo upojenie i cudowne onegoż skutki. Już teraz za nic ma swoje dawne trudy, które znosiła, będąc jeszcze poczwarką i snując powoli swój kłębek. Urosły jej skrzydła, więc, mogąc już latać, czyż miałyby poprzestawać na posuwaniu się krok za krokiem po ziemi? Już się nie dziwi bohaterskim cierpieniom Świętych, wiedząc z własnego już doświadczenia, jak (...) Potężnie Bóg wspomaga i nie do poznania odmienia duszę tak, iż dawna jej słabość i niedołączność do pokuty zamienia się w siłę.

O Panie, jakież tu nowe strapienie poczyna się dla tej duszy! Kto by się tego spodziewał po otrzymaniu łaski tak wysokiej? Ale tak jest: w ten czy w inny sposób zawsze nam trzeba nosić krzyż, póki tu żyjemy. Strapienie to jednak, o którym mówię, nie tak ma się rozumieć, jakoby dusza do tego stanu podniesiona nie miała pokoju; ma go, owszem, i bardzo wielki (...), bo sameż te jej cierpienia, taką przecież wysoką mają cenę i z tak czystego, i świętego źródła płyną, że same przez się pokój i zadowolenie do duszy wlewają. Ale z samegoż uprzykrzenia, jakie jej sprawują rze-

czy tego świata, rodzi się w niej pragnienie wyzwolenia z tych więzów, a pragnienie to tak bolesne, że jedna tylko pamięć na to, że Bóg tak chce, aby jeszcze żyła na tym wygnaniu, zdolna jej przynieść osłodę. Zapewne też strapienie jej pochodzi z nieznośnego bólu, jakiego doznaje patrząc, jak ludzie Boga obrażają, jak mało Go sobie wazą, jakie mnóstwo dusz między heretykami i niewiernymi idzie na zatracenie. Najwięcej zaś boleje nad zgubą dusz chrześcijańskich, bo jakkolwiek wie, że miłosierdzie Boże nie ma granic, że i największy grzesznik może się jeszcze nawrócić i zbawić, słusznie jednak się lęka, że wielu z nich będzie potępionych. Pamiętacie te słowa oblubienicy – że «Bóg wprowadził ją do piwnicy winnej i rozrządził w niej miłość». Dusza tu całkiem oddana jest w ręce Boga; wielka moc miłości tak nią owładnęła, że o niczym już nie wie i niczego nie chce, tylko aby Bóg uczynił z nią, cokolwiek Mu się podoba. A Bóg wtedy czyni jej łaskę wyciska na niej swoją pieczęć i dusza, sama nie wiedząc jak się to stało, wychodzi z rąk Pana naznaczona tym Jego znamieniem. O Boże, jakąż to niewypowiedziana dobroć Twoja, że tak sam dla nas wszystko czynisz! Żądasz jeno od nas dobrej woli, aby dusza, jak ten miękki wosk, nie stawiała Ci oporu!

Ależ, najśłodszy Panie mój, czy nie stanęła wówczas przed oczyma Twymi, czy nie przerażała Ciebie ta straszna męka, którą miałaś umrzeć? – Nie, odpowiadasz mi, bo wielka miłość, jaką miłuję dusze, i wielkie pożądanie, z jakim

pragnę ich zbawienia, bez porównania przewyższają wszelką srogość mych cierpień. I cierpienia te, jakie mi zadaje siła niepowstrzymana miłości, odkąd jestem na ziemi, tak są nad wszelki wyraz dojmujące, że wobec nich wszystko, co ucierpiałem w męce i na krzyżu, wydaje mi się niczym.

Często się nad tym zastanawiałam w rozmyśleniach moich, że w porównaniu z miłością Chrystusową wszelka i najgorętsza miłość ludzka jest jakoby niczym, jakąż musiała być boleść Pana naszego Jezusa Chrystusa. Męka ta, bez porównania cięższą Mu była niż wszystkie katusze krzyża. Na krzyżu bowiem, choć cierpiał niewypowiedzianie, ale wiedział przynajmniej, że to już koniec męki Jego; pociecha ta, że przez śmierć swoją przynosi nam zbawienie i Ojcu swemu okazuje nieskończoną miłość swoją, cierpiąc tak srogo dla Niego, była Mu w boleściach Jego osłodą. (...) Podobnie też zdarza się duszom żarliwie Boga miłującym, że wielkie dla Niego podejmują pokuty i umartwienia. Jakąż dopiero radosną do cierpienia gotowością musiała pałać Boskie Serce Jezusa w onej uroczystej chwili, w której tak jawnie miał okazać całą doskonałość posłuszeństwa swego dla Ojca, całą wielkość miłości swojej dla ludzi? O, jakąż to wielką rozkosz cierpieć w spełnianiu woli Bożej!

za o. Michałem Machejką OCD
wybór cytatów z „Twierdzy wewnętrznej”
– Teresa Sowińska

IO. ROCZNIA ŚMIERCI ŚW. JANA PAWŁA II



fot. Wojciech Milewski

Misterium Pasyjne

Misterium Pasyjne w wykonaniu „Scholi Lux Cordis”

„W Twoich ranach jest nasze zdrowie” – mówi prorok Izajasz. W ranach Jezusa Chrystusa jest zdrowie dla naszych ran.

W sobotni wieczór (23.03.2015 r.) miał miejsce w naszej parafii wyjątkowy koncert zwany Misterium Pasyjnym. Wykonawcami była młodzież skupiona w scholi „Lux Cordis” oraz zaproszeni goście. 30-osobowemu chórowi towarzyszyła orkiestra kameralna złożona m.in. z muzyków Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Całość muzycznie poprowadził Krzysztof Dąbrowski.

Koncert miał charakter oratoryjny, był więc połączeniem form: słownej i muzycznej. Prócz utworów sięgających swą tematyką pokuty, nawrócenia, pasji Jezusa Chrystusa oraz Miłości Bożej usłyszeliśmy fragmenty Męki Pańskiej na podstawie objawień Marii z Agredy.

Ten piękny wieczór pomógł nam po raz kolejny uświadomić sobie, jak wielkie cierpienie zniósł dla nas nasz Zbawiciel z Miłości do każdego z nas.

ks. Mateusz Lewicki



WIECZERZA PASCHALNA WSPÓLNOTY „LUX CORDIS” D.A.



Członkowie Duszpasterstwa Akademickiego „Lux Cordis” podczas jednego ze swoich wtorkowych spotkań formacyjnych, uczestniczyli w „Wieczery Paschalnej”.

Było to dla każdego z nas wspaniałe doświadczenie, gdyż poznaliśmy tradycję i głęboką symbolikę żydowskiej uczyty Paschalnej. Jednak największym przeżyciem było odniesienie żydowskiej paschy do Paschy sprawowanej przez Jezusa – Ostatniej Wieczery. Tak jak Jezus obmywaliśmy sobie nogi, łamaliśmy się chlebem i dzieliliśmy się nim. Ten wieczór był formą katechezy i przeżyciem scen biblijnych. Na pewno pomoże nam głębiej przeżyć Święta Wielkiej Nocy.

STUDENCI PRZYGOTOWUJĄ PACZKI ŚWIĄTECZNE



Moje spotkanie z niewierzącym

Niemal każdego dnia my – chrześcijanie spotykamy wielu ludzi o różnorodnych poglądach – tych społecznych, politycznych, religijnych. Spotykamy się z tym zjawiskiem: w szkole, na uczelni, w pracy, w sklepie, na ulicy, nawet w swoim domu.

Chciałbym w tym miejscu podjąć, krótką refleksję na temat naszego spotkania z osobami niewierzącymi. Myślę, że ten temat jest „na czasie”. I wielu z nas w takim spotkaniu nie czuje się zbyt komfortowo.

Osoby niewierzące coraz częściej dają o sobie znać i pragną dzielić się z nami – chrześcijanami swoimi poglądami i przemyśleniami. Natomiast każdy z nas – uznając Jezusa za swojego Pana – powołany jest przez Niego do misji ewangelizacji, czyli bycia świadkiem Dobrej Nowiny. I tu często pojawia się pytanie: W jaki sposób rozmawiać z niewierzącymi? Czy w ogóle rozmowa ma sens? Czy jest sens odpowiadać na „ataki”? Przecież tak często doświadczamy: „ja swoje, a on swoje”.

Atak to często „broń” niewierzących. Jak reagować?

Wydaje mi się, że często popełniamy błąd i ulegamy atakującemu. Jak ktoś zaczyna mnie atakować, to ja zaczynam odpowiadać tym samym, szukając coraz to wymyślniejszych argumentów. Pojawia się we mnie gniew, zdenerwowanie, irytacja... „Bo jakim prawem on może tak myśleć i tak obrażać moją wiarę!”. Szczerze mówiąc, chyba nic w ten sposób nie osiągniemy i ... na pewno nie zaświadczymy o Dobrej Nowinie.

Jezus chciał nauczyć nas przede wszystkim jednego – kochać. Miłość to odpowiedź na wszystko. Chrześcijanin jest zobowiązany do WALKI za Chrystusa – to jest nasze powołanie. Ale do walki poprzez MIŁOŚĆ.

Gdy ktoś cię atakuje, że jesteś chrześcijaninem, kiedy ktoś w twoim towarzystwie obraża Boga, to masz obowiązek zareagować, stanąć w Jego obronie... Ale ZAWSZE w miłości. „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12). Szanuj tego człowieka, on jest stworzony tak jak ty na obraz i podobieństwo Boga, jest dzieckiem Bożym i Bóg go kocha, bo nie chce śmierci grzesznika, lecz aby ten się nawrócił i miał życie wieczne (Ez 18). Wysłuchaj tego, który atakuje, daj mu miłość i odczucie, że ci na nim zależy, na jego zbawieniu. Tylko spokój, pokój serca, szacunek i miłość są owocami Ducha Świętego. Następnie mów o swoim doświadczeniu Boga i Kościoła. Mów o swoim przeżywaniu wiary i przez to zapal w nim iskierkę. Powiedz: „Ja mam inne doświadczenie, niż Ty... spotkałem wielu dobrych księży; spowiedź i Msza święta to moje ulubione sakramenty, podczas których odczuwam Miłość Bożą; Bóg jest dla mnie ważny, jest Miłością; uczynił wiele cudów dla mnie, dla bli-



skich itd...”. Bądź cierpliwy, nie obrażaj się, nie gniewaj się, tylko rób swoje. Świadczy pozytywnie o Jezusie, a Duch Święty dokona reszty. I prędzej czy później przyjdą owoce.

Wydaje mi się, że to jest pierwszy krok, który każdy z nas powinien podjąć, kiedy spotyka się z osobą „niewierzącą – atakującą”. W tym przypadku nie jest potrzebna wiedza i wyszukane argumenty, tylko miłość i osobiste pozytywne świadectwo o Bogu.

Czy to znaczy, że nie są ważne racjonalne argumenty, wiedza?

Ważne jest, żebyśmy pogłębiali swoją wiedzę i poznanie Boga. Potrzebne to jest dla nas samych, ale też wtedy, gdy spotykamy ludzi „niewierzących-poszukujących-pytających”. Jest mnóstwo osób, których fascynuje chrześcijaństwo, którzy mają w sobie pragnienie Boga, którzy może przeszli już przez etap bycia „niewierzącymi-atakującymi”. I ci chcą od nas konkretnie. Chcą wiedzieć, w kogo wierzymy i dlaczego. Chcą, abyśmy wytłumaczyli im pewne kwestie, abyśmy powiedzieli, jak je rozumiemy, dlaczego jest tak, a nie inaczej. I wtedy potrzebna jest nasza argumentacja i wiedza Bogu. Dlatego czytamy, słuchamy i pogłębiajmy swoją wiedzę religijną, żeby nie dać plamy, bo może się wydać w spotkaniu z człowiekiem „niewierzącym-poszukującym-pytającym”, że nie wiem w co wierzę. A to chyba dość mizerne świadectwo.

Podejmijmy misję!

Nie bądźmy obojętni na głos świata, który woła, który pyta, który nieraz krzyczy i warczy. Bądźmy świadkami Chrystusa, bądźmy jego apostołami i uczniami. Bierzymy odpowiedzialność za drugiego człowieka. Aby każdy człowiek narodził się na nowo i był ZBAWIONY – dzięki Bożej Łasce i naszemu świadectwu.

Ks. Mateusz Lewicki

PIELGRZYMKA PARAFIALNA DO OBÓR



21 marca 2015 r. grupa osób z naszej parafii oraz z parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej z Nowego Portu odbyła pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach. Opiekę duchową sprawował ks. Wojciech Lange.

W sanktuarium oborskim, jak w każdą sobotę, uczestniczyliśmy w Wieczerniku Królowej Pokoju, spotkaniu modlitewno-ewangelizacyjnym prowadzonym w klimacie karmelitańskiej duchowości przez miejscowych księży.

W centrum Wieczernika znajduje się zawsze Chrystus Zmartwychwstały adorowany w Sakramencie Miłości i gromadzący wiernych przy Ołtarzu Najświętszej Ofiary. Podczas Wieczernika odbyła się także ceremonia uroczystego przyjęcia do Szkaplerza Karmelitańskiego, następnie od-

mawialiśmy Różaniec święty, a w Godzinie Miłosierdzia adorowaliśmy Krzyż. Po odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia zostaliśmy pobłogosławieni relikwiami św. siostry Faustyny Kowalskiej i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Na koniec spotkania sprawowany był liturgiczny obrzęd błogosławieństwa chorych z nałożeniem rąk przez kapłana.

Nasza grupa odprawiła także Drogę Krzyżową przy stacjach usytuowanych na terenie przed świątynią.

Na koniec chcę podziękować panu Erwinowi za zaproszenie parafian do spędzenia pierwszego dnia Wiosny na bardzo intensywnej modlitwie w pięknej świątyni położonej wśród wspaniałej przyrody.

tekst i zdjęcia Teresa Sowińska

Dni skupienia studentów w Swarzewie

W dniach 17-19 kwietnia członkowie Duszpasterstwa Akademickiego wybrali się do Swarzewa, aby przeżyć swoje dni skupienia. Przez ten bardzo intensywny weekend staraliśmy się na nowo odkryć Ducha Świętego w naszym codziennym życiu oraz poznać moc Jego działania.

Piątek i sobotę spędziliśmy przede wszystkim modląc się brewiarzem, słuchając konferencji księdza Mateusza, podczas których pochylaliśmy się nad rolą Ducha Świętego we współczesnym Kościele, a następnie mieliśmy możliwość kontemplacji w ciszy w kaplicy. Odkryliśmy na nowo, że to właśnie Duch Święty jest głosem w nas, który budzi pragnienie poznawania Pana Boga jednocześnie upominając się o nas w chwilach zwątpienia.

Podczas tego świętego czasu nie mogło zabraknąć Mszy Świętej, którą przeżyły z nami także siostry misjonarki, które przyjęły nas z otwartymi ramionami i sercami do swojego domu. Punktem podsumowującym nasze dni skupienia była adoracja Najświętszego Sakramentu z prośbą o wylanie Ducha Święte-

go, podczas której jako wspólnota modliliśmy się o dary Ducha Świętego dla siebie nawzajem.

Niedzielę, korzystając ze słonecznej pogody, poświęciliśmy na wypoczynek, budowanie relacji w naszej wspólnotie i integrację. Odwiedziliśmy m.in. Puck i Wejherowo.

Marta Skórowska



25 kwietnia prawie 100 osób uczestniczyło w parafialnej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu Starym. Naszymi opiekunami duchowymi byli: ks. Wojciech Lange i ks. Krzysztof Borysewicz. Tego dnia zjechało również do Lichenia 4 tysiące użytkowników pojazdów mechanicznych w związku z III Ogólnopolskim Otwarcie Sezonu Motocykli i Pojazdów Zabytkowych. Wspólnie uczestniczyliśmy we Mszy świętej w bazylice p.w. Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej. W drodze do Lichenia mogliśmy obejrzeć film o powstawaniu i poświęceniu tej bazyliki, która teraz nosi miano – bazyliki mniejszej, chociaż jest to największa świątynia w Polsce.

Nasza grupa parafialna odprawiła także Drogę Krzyżową na górze zbudowanej z kamieni. Na trasie wiodącej od podnóża Golgoty aż na jej szczyt rozmieszczone są stacje Drogi Krzyżowej a obok nich znajdują się liczne groty i kaplice.

Następnie każdy pątnik mógł sam zdecydować o wykorzystaniu wolnego czasu.

Już indywidualnie w bazylice dolnej odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia; odwiedziliśmy kościół p.w. św. Doroty; Kaplicę Krzyża Świętego znajdującą się w dolnej części kościoła p.w. Matki Bożej Częstochowskiej; kapliczkę Matki Bożej Ostrobramskiej.

Można było również obejrzeć dwie ciekawe wystawy. W dużym holu muzeum ks. J. Jarzębowskiego MIC były wystawione wizerunki Jezusa w kopi Całunu Turyńskiego oraz w obrazie oblicza cierpiącego Jezusa odwzorowanego na chustce z Manoppello nazwanej „Chustą św. Weroniki”. Samą twarz Jezusa można było porównać na sąsiadujących obrazach, tę z chusty i całunu do wizerunku Boskiego Oblicza Jezusa bez ran i wyrazu cierpienia, który jest rozpowszechniany przez siostry obliczanki z sanktuarium w Nowej Osuchowej.

Druga wystawa została poprzedzona komunikatem uprzedzającym o prezentowaniu drastycznych obrazów. Na planszach pokazane były nienarodzone dzieci podczas zabiegu aborcji. Zdjęcia te nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że są świadectwem zabijania dzieci. Myślę, że drastyczność zdjęć służy temu, aby prawda o aborcji dotarła do jej obrońców i osób, które mają w tej kwestii wątpliwości.

W drodze powrotnej mogliśmy obejrzeć kolejny interesujący film pt. „Ziemia Maryi”.

Pielgrzymka pełna modlitwy, duchowych doznań i refleksji kończyła się śpiewami i dziękczynieniem za wszystkie otrzymane tego dnia dobra.

tekst i zdjęcia Teresa Sowińska



Akcja: „TAK, POMAGAM”, 13-14 III 2015 r.



Zbiórka żywności dla CARITAS przeprowadzona przez Szkolne Koło Caritas z Gimnazjum 21 oraz Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Gdańsku.



WSPÓLNOTA „LUX CORDIS” D.A.



Podczas spotkania Duszpasterstwa Akademickiego, wysłuchaliśmy wykładu ks. dra Jacka Nawrota na temat „Kierownictwa Duchowego”.

Ks. Jacek był wieloletnim ojcem duchowym w Gdańskim Seminarium Duchownym, a aktualnie posługuje w parafii św. o Pio w Gdańsku Ujeścisku.

Dziękujemy wszystkim za udział w spotkaniu i zachęcamy do odnajdywania swoich kierowników duchowych.

SPOTKANIA WSPÓLNOTY „LUX CORDIS” D.A.

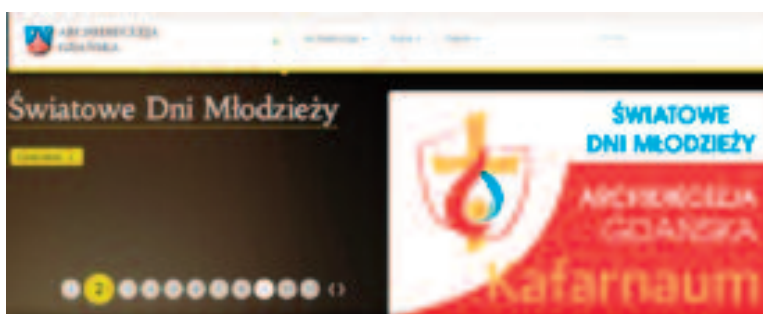


Muzyczni w Duszpasterstwie Akademickim: Marta, Anita, Patrycja i Maciek



Majówkowy, wieczorny spacer Duszpasterstwa Akademickiego na górę „Pachołek”

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY - KRAKÓW '2016



Zachęcamy młodzież i dorosłych do przygotowania się na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r. i na przeżycie razem z Ojcem Świętym Franciszkiem 1050 rocznicy Chrztu Polski. Zachęcamy także do odmawiania modlitwy w tej intencji oraz do doskonalenia znajomości języków obcych. W sierpniu 2015 r. będzie niecały rok do tego wydarzenia.

Odwiedzajmy oficjalną stronę internetową ŚDM 2016, ale również stronę diecezjalną i parafialną:

www.krakow2016.com

www.sdm.diecezja.gdansk.pl

www.bratalbert.com.pl



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
zaprasza do współpracy



Majówka w Żarnowcu



Kolejny raz mieliśmy okazję przeżyć radość spotkania z siostrami w Żarnowcu. Klasztor sióstr Benedyktynek to ulubione miejsce naszego Duszpasterstwa Akademickiego. Przebywając tam, czujemy się jak w domu. Żarnowiec to nasza duchowa ostoja, bo siostry pamiętają zawsze o nas w swoich modlitwach.

Ewelina, która pierwszy raz była z nami, powiedziała: „doświadczyliśmy wielkiej radości, która emanuje od sióstr. Pobyt w Żarnowcu był pięknym doświadczeniem bliskości Boga i budowania Wspólnoty. Mogliśmy tam doświadczyć pokoju ducha i rozradować się w Bogu”.

Dziękujemy naszym „Przyjaciółkom z Żarnowca” za ten wspólnie spędzony czas i duchowe wsparcie każdego dnia.



Spacerem nad morze





Spotkanie z p. Iwoną Klein. Temat: „Budowa relacji damsko-męskich”



Spływ kajakowy rzeką Radunią, Straszyn-Gdańsk

Kajakiem do Gdańska – ministrancka majówka



W sobotę 9 maja grupa ministrantów wraz rodzicami wybrała się na spływ kajakowy. Trasa rozpoczęła się w Straszynie na szlaku elektrowni wodnych na Raduni. Kajaki zwodowaliśmy przy piekarni „Mielnik”. Na pierwszym etapie musieliśmy ominąć ładem elektrownie: najpierw w Straszynie, potem w Juszkowie, a następnie na hydrowężle w Pruszczu Gdańskim. Tu miał miejsce pierwszy odpoczynek przy Faktorii Rzymskiej. Po kolejnym zwodowaniu kajaków rzeka nabrała prędkości tak, że musieliśmy hamować przed niebezpiecznym progiem wodnym przy byłej cukrowni. I tu trzeba było wysiąść z kajaków, żeby zwodować je w bezpiecznym miejscu. Dalej wprawdzie rzeka uspakajała się, jednak nie

zabrakło emocji przy kilku wodospadach – w większości przypadków kończyło się to lekkim ochlapaniem pierwszego kajakarza. Kolejny postój mieliśmy w miejscowości Krępiec – w miejscu, gdzie Radunia wpada do Motławy. Po krótkim odpoczynku czekał nas ostatni odcinek, prowadzący do Starego Gdańska.

Do Głównego Miasta wpłynęliśmy przez Kamienną Śluzę, aby przed Żurawiem zrobić pamiątkowe zdjęcia. Stąd pozostało nam już popłynąć prosto na przystań kajakową na Żabim Kruku. Tu – nieco zmęczeni i lekko zmoczeni, ale i szczęśliwi – zakończyliśmy naszą całodzienną wyprawę.

ks. Wojciech Lange

Środowe spotkanie seniorów w bibliotece parafialnej



Ks. diakon Mateusz Konkol na spotkaniu z seniorami.

Seniorzy często modlą się na środowych spotkaniach w intencji Świątynnych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r. – taką oficjalną modlitwą:

„Boże, Ojciec miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawieramy dziś losy świata i każdego człowieka. Zawieramy Ci szczególnie ludzi młodych ze wszystkich narodów, ludów i języków. Prowadź ich bezpiecznie po zawyżonych ścieżkach współczesnego świata i daj im łaskę owocnego przeżycia Świątynnych Dni Młodzieży w Krakowie...”

Dalszy ciąg modlitwy znaleźć można na stronie internetowej: www.krakow2016.com



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA DZIECI – 24 V



WYJAZD DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH



Na koniec Białego Tygodnia dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii udały się na pielgrzymkę auto-karową. Pierwszym punktem programu była Msza św. w sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. Po modlitwie dzieci odwiedziły Ocean Park we Władysławowie. Było to spotkanie z największymi wielorybami, przerażającymi rekinami, żółwiami olbrzymimi, delfinami, orkami oraz czterdziestką innych zwierząt morskich i oceanicznych. Zwiedzanie zakończyło się na placu zabaw, skąd dzieci wróciły już prosto do swoich domów.

s. Salezja



KWIATEK DLA MAMY – AKCJA CARITAS – 17 V



W niedzielę 17 maja przed naszym kościołem odbył się kiermasz charytatywny pod hasłem „Kwiatek dla Mamy”. Można było na nim nabyć „małe arcydzieła sztuki” przygotowane przez wychowanków szkół – SP nr 79, 80 i Gimnazjum 21 oraz przedszkoli 57 i 62. Kiermasz był wspólną inicjatywą tych placówek, mającą na celu wsparcie jednej z naszych parafianek. Ciężka choroba sprawiła, iż potrzebuje Ona naszego materialnego wsparcia. Bardzo dziękujemy za zrozumienie i zaangażowanie.

Caritas

MSZA ŚW. PRYMICYJNA – 26 maja 2015 r.



Młodzież na XIX spotkaniu „LEDNICA 2000” – 6 VI



INTENCJE DO ŚW. BRATA ALBERTA

* Św. Bracie Albercie, powierzam Ci Panie: Aline, Urszulę, Elżbietę, Grażynę, Łucję i wszystkich dobroczyńców oraz Agnieszkę, naszych Kapłanów i Siostry Betanki.

* Bracie Albercie, wypraszaż pełnię Bożych darów dla Sióstr Betanek i wszystkich moich bliskich. Proszę za Dariusza i jego rodzinę.

* Ojciec Niebieski, przez wstawiennictwo Matki Niepokalanej, św. Brata Alberta i Ojca świętego Jana Pawła II broń nasze dzieci od złego. Proszę o łaskę świętych rodziców i mądrych przywódców. Polecam Ci rządzących, a zmarłym z rodziny proszę o łaskę nieba.

* Matko Pomocy Nieustającej powierzam Ci mój problem i proszę o pokój dla zmarłych.

* Św. Bracie Albercie, opiekuj się Agnieszką i jej potomstwem. Proszę za chorych z rodziny, za dobrodziejów, kapłanów i siostry Betanki. Uproś u Jezusa pokój na świecie i w każdym ludzkim sercu. Wypraszaż łaskę dla zmarłych i dusz w czyśćcu cierpiących.

* Proszę o miłość i pokój w rodzinie, o pokój na Ukrainie i o zachowanie pokoju w Europie.

* Św. Bracie Albercie, nasz Patronie wspieraj w powołaniu Siostry Betanki oraz naszych kapłanów. Uproś u Jezusa nowe powołania z naszej parafii.

* Dziękuję Ci Panie Boże w Trójcy Jedyny za wszystkie Twe dary w imieniu moim i bliskich, za przyczyną Matki Bożej. Jednocześnie ofiaruję to wszystko z czym nie możemy sobie jeszcze poradzić, bo bez Twojej pomocy jesteśmy bardzo słabi i ograniczeni.

* Kochany św. Bracie Albercie, proszę o Boże błogosławieństwo w mojej rodzinie i w pracy.

* Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta i św. Jana Pawła II proszę o uzdrowienie ran w rodzinie. O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej i św. Rodziny nad naszą rodziną i w pracy, proszę o dary Ducha Św., a dla zmarłych o życie wieczne.

* Święty Bracie Albercie, uproś u Boga łaskę zdrowia dla ks. Stanisława i ks. Łukasza oraz dla Iwony.

* Bracie Albercie, proszę Cię o wstawiennictwo w pewnej trudnej sprawie i o pomyślny jej rozwiązanie. Matko Najświętsza, przez wstawiennictwo św. Brata Alberta proszę uproś łaskę świętości dla rodziny, Ojczyzny i całego świata.

* Św. Bracie Albercie, dziękuję za wszystkie łaski, które nam wypraszasz u Dobrego Boga. Proszę, oręduj u Boga za naszym księdzem Proboszczem.

* Miłosierdziu Bożemu oddaję Marka – ojca dwojga dzieci, który zginął śmiercią tragiczną. Oddaję Bogu siebie, i wszystko co mam w sercu. Proszę o pokój, przebaczenie i uzdrowienie.

* Św. Bracie Albercie, uproś u Jezusa nawrócenie dla Łukasza. Otocz swoją opieką rodzinę Agnieszki i jej potomstwo. Dopomagaj naszych dobroczyńcom w codziennym życiu.

* Św. Bracie Albercie, proszę Cię za Agnieszkę, która jest w stanie błogosławionym, aby na świat przyszło zdrowe dziec-

ko. Opiekuj się całą rodziną. Proszę Cię także za moich przyjaciół i wszystkich, którym obiecałam modlitwę.

* Św. Bracie Albercie, uproś u Boga radość nieba dla + Edwarda Przytuły – zakrystianina, a zmarłym członkom naszych rodzin i z naszej parafii daj radość wieczną.

* Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta i Matki Bożej proszę o Bożą łaskę, by sprawa była pozytywnie rozstrzygnięta i o nawrócenie dla Piotra, Jana, Pawła i bliskich.

* Za rekolekjonistów, spowiedników, kapłanów, alumnów Seminarium Duchownego, za Siostry Betanki, dobroczyńców parafii, członków rodziny i grzeszników oraz za zmarłych z rodziny.

* Dziękuję Ci św. Bracie Albercie za łaskę, którą otrzymałam. Proszę o świętość mojej rodziny, uwolnienie od zła, o miłość i pokój w naszych sercach, rodzinach i na świecie.

* Św. Bracie Albercie, proszę uproś mi łaskę silnej wiary.

* Św. Bracie Albercie, proszę za spowiedników i o nawrócenie dla zatwardziałych grzeszników.

* Św. Bracie Albercie, proszę za naszych kapłanów i Siostry Betanki, o nowe powołania, za alumnów naszych i za naszego ks. Mateusza.

* Św. Bracie Albercie, dziękuję za wszystkie łaski, dziękuję za pomoc i proszę, pomóż nam w trudnych sprawach codziennych, uproś łaskę świętości dla naszych rodzin i pokój na świecie.

* Św. Bracie Albercie, módl się na naszymi rodzinami, naszą Ojczyzną, aby była wierna Krzyżowi, Ewangelii, aby nie było przemocy w rodzinach.

* O pokój na Ukrainie, o dobre powołania do kapłaństwa i zakonu, za parafie, gdzie głoszone są rekolekcje i za spowiedników.

* Za Ojca św. Franciszka, wszystkich kapłanów, diakonów, a szczególnie tych, którzy przeżywają trudności.

* Kochany św. Bracie Albercie, proszę o łaski Boże, o zdrowie, wiarę, nadzieję, ufność, o dary Ducha Św., uwolnienie z nałogów, o opiekę, pomoc i ratunek oraz miłość i radość dla Anety, Piotra, Adama i Asi. Proszę Cię bardzo dla nich o środki materialne potrzebne do życia .

* Kochany św. Bracie Albercie, uproś mi tę łaskę, abym mogła pojechać do Medjugorie.

* Św. Bracie Albercie, proszę o uproszenie łask Bożych, zdrowia, radości, miłości i pokoju oraz darów Ducha Św. i pomocy Bożej dla Asi w dniu Imienin.

* Św. Bracie Albercie, proszę o łaski Boże, zdrowie, radość, miłość, pokój, wiarę, pomoc i dary Ducha Św. dla Mamy – Anny.

* Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta dziękuję Ci Panie za wszystkie Twoje dary, za pomyślny wynik sprawy, za poprawę zdrowia, proszę, wyblagaj nam pokój w domu, aby nie szerzyło się zło, proszę o świętość rodzin naszych, o powołania kapłańskie i zakonne i o nawrócenie zatwardziałych grzeszników.

s. *Samanda*

Na kresowym szlaku – cz.2

Ważną dziedziną statutowej działalności Stowarzyszenia Rodzin Ziemi Wołkowyskiej w Gdańsku (więcej o Stowarzyszeniu czytaj w cz.1) jest inicjowanie zorganizowanych wyjazdów na Kresy Wschodnie dla osób poszukujących swoich korzeni, posiadających tam rodziny i znajomych lub kierujących się tylko względami turystycznymi. Dla zainteresowanych historią i dziedzictwem kulturowym Polski każdy taki wyjazd jest ogromnym przeżyciem. Tereny dzisiejszej Białorusi to otwarta księga historii. Tutaj rodziła się potęga I Rzeczypospolitej, tutaj też powstawały akty, które doprowadziły do jej upadku. Głównym obszarem zainteresowań są tereny leżące w granicach II Rzeczypospolitej, a w szczególności Grodzieńszczyzna. Grodzieńszczyzna to obszar województwa grodzieńskiego. W jego granicach, poza Grodnem, znajdują się m.in. Nowogródek, Wołkowysk, Lida, Mir i szereg mniejszych miejscowości o bogatej przeszłości historycznej.

Grodno to miasto królewskie. Tutaj mieszkali i zmarli król Kazimierz Jagiellończyk i jego syn św. Kazimierz. W Grodnie mieszkał również i zmarł król Stefan Batory.

W roku 1477 odnowiona została unia personalna Polski i Litwy nazywana unią grodzieńską. Między unią krewską (1385 r.) a unią lubelską – realną (1569 r.), unia personalna odnawiana była (w różnych miejscach) aż sześciokrotnie. Od 1673 roku w Grodnie obradował co trzeci sejm. Sejmów takich odbyło się aż jedenaście. Miasto Grodno zyskało status trzeciej stolicy Rzeczypospolitej. W roku 1705 w Grodnie spotkali się król Polski August Mocny i władca Rosji Piotr I Wielki.

W historii miasta tragicznie zapisał się rok 1793. Wtedy to na Dolnym Zamku odbył się niesławny sejm, który zatwierdził drugi rozbiór Polski. W kontekście dalszych losów Rzeczypospolitej wydarzenia tego nie może usprawiedliwiać fakt, że w Zamek podczas obrad wymierzone były gotowe do wystrzału rosyjskie działa. 25 listopada 1795 roku na Zamku abdykował król Polski Stanisław August Poniatowski. Król opuścił miasto w 1797 roku.

Z kronik najnowszej historii należy wymienić zbrojny opór miasta przeciwko sowieckiej agresji we wrześniu 1939 r. Żołnierzy polskich wspomagali cywilni ochotnicy, m.in. harcerze. Po upadku miasta Rosjanie dokonali bez sądu egzekucji około 300 obrońców, w tym 20 uczniów.

Miasto posiada dwa zamki: Stary Zamek i Nowy Zamek. Stary Zamek, wybudowany przez księcia Witolda w 1398 roku, w okresie swojej świetności był rezydencją królów Polski. Zniszczony przez Szwedów w 1708 r. nigdy nie powrócił do dawnego stanu. Nowy Zamek (Dolny Zamek) wybudowany został za czasów Augusta III Sasa jako letnia rezydencja królów. Obydwa zamki pełnią obecnie funkcje muzealne. Najstarszym zabytkiem w Grodnie i jednym z najstarszych zachowanych prawosławnych świątyń w Europie północnej jest cerkiew świętych Borysa i Gleba. Pierwsza wzmianka o tej świątyni pochodzi z 1138 r. Do niedawna miasto posiadało zabytkowy kościół NMP tzw. Farę Witolową. Świątynia ta ufundowana przez księcia Witolda została wzniesiona w drugiej połowie XIV w. 29 listopada 1961r. na polecenie sowieckich władz kościół został wysadzony w

powietrze. Dominującą świątynią w Grodnie jest Bazylika Katedralna św. Franciszka Ksawerego. Jej budowę sponzorował król Stefan Batory. Kościół należy do największych i najokazalszych świątyń baroku, jakie zbudowano w XVII w. na ziemiach Rzeczypospolitej. Posiada 12 ołtarzy, w tym ołtarz z cudownym obrazem Matki Bożej Kongregackiej (Studentkiej) będący wierną kopią obrazu Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu. W roku 2005 obraz został ukoronowany papieską koroną. W latach 1960-1987 kościół był zamknięty. Wierni w każdą niedzielę odprawiali nabożeństwo bez kapłana i komunii.

Od 1990 roku w Grodnie istnieje Wyższe Seminarium Duchowne założone przez administratora apostolskiego na Białorusi bpa Tadeusza Kondrusiewicza. W latach 1995-2008, 2010 seminarium ukończyło 176 absolwentów. Seminarium zlokalizowane jest obok pobernardyńskiego Kościoła Znalezienia Krzyża Świętego. Kościół powstał w latach 1595-1600 i obecnie jest najstarszą świątynią katolicką w Grodnie. W prawej nawie kościoła znajduje się słynący łąskami obraz Matki Boskiej Messyńskiej z XVI w.

W latach 1894-1910 w Grodnie mieszkała Eliza Orzeszkowa, autorka m.in. powieści „Nad Niemnem”. Na cmentarzu katolickim znajduje się często nawiedzany przez turystów grób pisarki. Na południe od Grodna, w połowie drogi do Wołkowyska, położone jest miasteczko Łunna. W miejscowości tej, w kościele św. Anny założonym przez królową Bonę, została ochrzczona Eliza Orzeszkowa. Na przylegającym do kościoła cmentarzu znajdują się groby rodu Bohatyrowiczów rozstrzelanego przez Elizę Orzeszkową we wspomnianej powieści „Nad Niemnem” oraz grób Jana Kamińskiego, pierwowzoru Benedykta Korczyńskiego.

Niedaleko od Łunny znajdują się miejscowości Miniewiczze (powieściowy Korczyn) oraz Bohatyrowicze. Według legendy Bohatyrowicze to miejscowość założona przez Jana i Cecylię – protoplastów rodu. Nazwisko Bohatyrowicz nadał im król Zygmunt August w uznaniu ich trudu w ujarzmianiu przyrody. Na skarpie w pobliżu Niemna stoi na symbolicznym grobie Jana i Cecylii wyciosana z drewna postać Chrystusa dźwigającego krzyż. Niedaleko tego miejsca znajduje się mogiła 40 powstańców z roku 1863. Mówią o tym inskrypcja wyryta na kamieniu i wysoki metalowy krzyż. Znicze i kwiaty postawione przy mogile świadczą, że pamięć tego zrywu wolnościowego jest nadal żywa w świadomości Polaków.

Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek



Grodno. Widok na Niemen ze Starego Zamku



Grodno. Bazylika Katedralna



Grodno. Stary Zamek



Grodno. Nowy Zamek



Mogiła powstańców



Grodno. ołtarz główny w Bazylice Katedralnej



Bohatyrowicze. Symboliczny grób Jana i Cecylii

Wielkopiątkowe Misterium Męki Pańskiej na Kalwarii Wejherowskiej

Kalwarie tworzone są na całym świecie na wzór jerozolimskiej Via Dolorosa (Droga Krzyżowa) od XVII wieku, kiedy to papież Innocenty XI ogłosił w swoich dekretach możliwość uzyskania odpustu zupełnego po nabożnym udziale w Drodze Krzyżowej.

W Polsce istnieje bardzo wiele różnych kalwarii, spośród których najstarszą i najbardziej znaną jest małopolska Kalwaria Zebrzydowska. Najstarszym sanktuarium Męki Pańskiej w północnej Polsce jest natomiast kaszubska Kalwaria Wejherowska z lat 1649-55. Podobnie jak większość innych kalwarii, została ona założona przez miejscowego właściciela dóbr ziemskich, którym był tutaj wojewoda malborski Jakub Wejher, a w późniejszych latach także jego krewni.

Kalwarię Wejherowską tworzy obecnie 26 kaplic położonych na 3 wzgórzach na odcinku 5 km. Na Górze Oliwnej stoi 6 pierwszych kaplic, na Syjonie kolejnych 13 (w tym stacje od I do VIII), a na Golgocie ostatnie 6 kaplic (stacje od IX do XIV). W Wielkim Poście odprawiana jest na niej w każdy piątek plenerowa Droga Krzyżowa. Największym przeżyciem dla jej uczestników jest jednak bezsprzecznie Misterium Męki Pańskiej, które począwszy od roku 2002 odbywa się tu zawsze w Wielki Piątek. Przebrani w stroje z epoki aktorzy odgrywają sceny, jakie wydarzyły się na jerozolimskiej Via Dolorosa ponad 2000 lat temu. W trakcie tej niezwykłej inscenizacji czytane są teksty rozważań Tomasza Pohla i rozbrzmiewa muzyka znanego kompozytora jazzowego Cezarego Paciorka.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojaczek



Wiosna 2015

Tej wiosny wspólnota braci Kościelnej Służby „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej uczestniczyła w dwóch wydarzeniach. Były to: nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Kalwarii Wejherowskiej i archidiecezjalne uroczystości odpustowe w Świętym Wojciechu.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej odbyło się w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową, w tym roku 28 marca. Nabożeństwu przewodniczył ks. Zdzisław Róż, Archidiecezjalny Duszpasterz KSM. Duchowym przewodnikiem naszej grupy parafialnej był ks. Wojciech Lange.

Uroczystości odpustowe ku czci św. Wojciecha odbyły się 19 kwietnia 2015 roku. Początkiem uroczystości było wyjście z Bazyliki Mariackiej pieszej pielgrzymki z Relikwiami św. Wojciecha na trasę do Świętego Wojciecha. Pielgrzymce przewodniczyła już po raz XXVI Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis”. Pielgrzymkę uświetniały poczty sztandarowe parafialnych duszpasterstw KSM. Po dojściu pielgrzymki do celu, przed kościołem uformowała się proce-

sja, aby uroczystie wnieść Relikwie Świętego na Wzgórze Wojciechowe – miejsce sprawowania Mszy świętej. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Wiesław Śmigiel biskup pomocniczy Diecezji Pelplińskiej. Koncelebrantami byli: ks. abp Sławoj Leszek Głódź Metropolita Gdański, ks. bp Wiesław Szlachetka Biskup Pomocniczy Archidiecezji Gdańskiej oraz ks. abp Senior Tadeusz Gołowski. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, przedstawiciele służb mundurowych, harcerze, przedstawiciele wyższych uczelni Trójmiasta, przedstawiciele organizacji pozarządowych, grono kapłanów i liczni wierni.

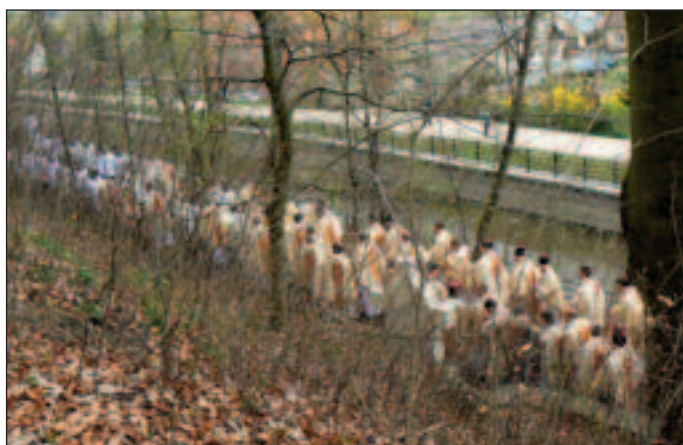
Na zakończenie uroczystości wierni, poprzez swoich przedstawicieli, złożyli życzenia ks. abp. Sławojowi Leszkowi Głódziowi z okazji szóstej rocznicy Ingresu do Bazyliki Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie.

Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek

DROGA KRZYŻOWA – KALWARIA WEJHEROWSKA – 28 III



PIELGRZYMKA ARCHIDIECEZJALNA DO ŚW. WOJCIECHA



WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Zuzanna Wądołowska	8.03.2015 r.
Kacper Sławomir Chodczak	8.03.2015 r.
Laura Aniela Zielińska	8.03.2015 r.
Zofia Anna Labudda	8.03.2015 r.
Karol Włodzimierz Sopala	22.03.2015 r.
Maja Stefania Miłczak	22.03.2015 r.
Lena Kuberna	22.03.2015 r.
Małgorzata Wyka	5.04.2015 r.
Lena Emilia Lewandowska	5.04.2015 r.
Dawid Stefanowicz	5.04.2015 r.
Paweł Karol Kowalski	5.04.2015 r.
Kacper Paweł Dobrzycki	5.04.2015 r.
Luca Ciechanowski	6.04.2015 r.
Lena Mierzicka	2.04.2015 r.
Nataniel Górczyński	12.04.2015 r.
Edward Hilary Więckowski	12.04.2015 r.
Alex Budziński	26.04.2015 r.
Weronika Kochanowska	26.04.2015 r.
Samanta Wądołek	26.04.2015 r.
Bruno Malitka	26.04.2015 r.
Zuzanna Dawidowska	26.04.2015 r.
Jakub Krzysztof Strzyżewski	10.05.2015 r.
Hanna Brygida Mech	24.05.2015 r.
Rozalia Buczyńska	24.05.2015 r.
Maja Aleksandra Derecka	24.05.2015 r.
Ignacy Łukasz Dunowski	14.06.2015 r.
Józef Jacek Andrearczyk	14.06.2015 r.
Marcin Robert Bogdański	14.06.2015 r.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:



Andrzej Jacek Fronczyk i Celina Danuta Studzińska
11.04.2015 r.
Zygmunt Flisek i Gertruda Łucka z d. Fetta
2.05.2015 r.
Jan Jankowski i Krystyna Maria Jankowska z d. Jachimowska
16.05.2015 r.
Sławomir Krzysztof Rostek i Aleksandra Sylwia Niedźwiecka
6.06.2015 r.
Bartosz Sokolnicki i Aleksandra Zakrzewska – 6.2015 r.

ROCZNICE SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



60 – lecia:

Izabela i Wincenty Alenowicz 11 kwietnia
Teresa i Stanisław Bryk 31 maja

25 – lecia:

Honorata i Piotr Cichoccy 31 maja

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Śp. Zofia Łysak, lat 90
Śp. Stanisław Olszewski, lat 75
Śp. Ireneusz Tusień, lat 67
Śp. Mieczysława Sadurska, lat 76
Śp. Stanisław Burczyk, lat 85
Śp. Zygmunt Łangowski, lat 86
Śp. Tadeusz Mrowczyński, lat 80
Śp. Bronisława Bieszke, lat 75
Śp. Jan Kozioł, lat 85
Śp. Kazimierz Szczepaniak, lat 88
Śp. Irena Marciniak, lat 87
Śp. Jan Bolduan, lat 73
Śp. Henryka Cieślewicz, lat 69
Śp. Lucyna Grochowicz, lat 67
Śp. Felicja Sakowicz, lat 87
Śp. Paweł Piskunowicz, lat 88
Śp. Władysław Zachorodny, lat 78
Śp. Henryk Boguski, lat 71
Śp. Maria Szuchwałło, lat 84
Śp. Kunegunda Jasnowska, lat 79
Śp. Jacek Rymarek, lat 56
Śp. Ryszard Tymcio, lat 67
Śp. Jadwiga Teresa Stefaniak, lat 83
Śp. Hanna Szprada, lat 71
Śp. Remigiusz Andrzej Piasecki, lat 85
Śp. Józef Tadrzak, lat 82
Śp. Walerian Ancypa, lat 65
Śp. Janina Mekanik, lat 67
Śp. Andrzej Górski, lat 52
Śp. Jerzy Hęś, lat 67
Śp. Marianna Łangowska, lat 96
Śp. Dariusz Szarzyński, lat 50
Śp. Kazimierz Kława, lat 81
Śp. Renata Rutkowska, lat 85
Śp. Tadeusz Jesionowski, lat 66
Śp. Andrzej Skurski, lat 64
Śp. Alina Mazurek, lat 41

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

50 – lecia

Kazimiera i Stanisław Ratajczak	4 stycznia
Aniela i Marian Barańscy	23 stycznia
Bożena i Tadeusz Kraus	6 kwietnia
Irena i Edward Kmiecik	10 kwietnia
Maria i Paweł Parus	12 kwietnia
Jadwiga i Henryk Jendrzewscy	19 kwietnia
Teresa i Ryszard Zieliński	22 kwietnia
Maria i Bogdan Ziolo	25 kwietnia
Krystyna i Wacław Witek	26 kwietnia
Marianna Stanisław Przyborowscy	21 czerwca



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.

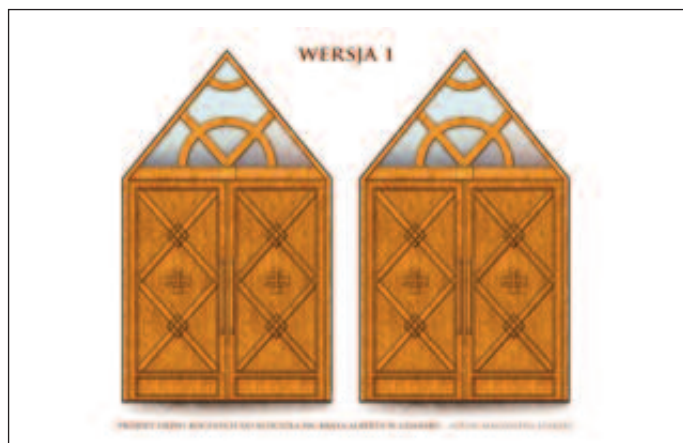
Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaškowiak.

Informacje parafialne: Marcin Smoszna. Zdjęcia: Mirosław Jaškowiak, Ryszard Magulski, ks. Mateusz, ks. Tyberiusz, ks. Wojciech, młodzież oraz zdjęcia z archiwum parafii. Okładka: Andrzej Sowiński.



19 czerwca odbyły się w Nowym Dworze Gdańskim uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Stolczyka, taty naszego ks. Proboszcza . Wraz z Rodziną, zmarłego odprowadzało liczne grono osób duchownych, przyjaciół i sąsiadów.

PRACE BUDOWLANE



POLECAMY – parafialne strony internetowe

www.bratalbert.com.pl



www.luxcordis.pl



<http://ksmsempferidelis.pl>



www.bratalbert.com.pl/erm



Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej

